

Unia wchodzi do więzienia

Do polskich więzień trafiły miliony euro. Skazani uczą się zawodów i aktywnego poszukiwania pracy. Wszystko po to, by po wyjściu z zakładu już nigdy do niego nie wrócili.

W zakładach karnych i aresztach śledczych systematycznie realizowane są unijne projekty.

W sali stoją maszyny do szycia. Przy stołach kobiety. Uczą się szyć. Inne pomieszczenie z kolei wyposażone jest w sprzęt kuchenny - tu można poznać zawód cukiernika.

To jednak nie liceum zawodowe, czy technikum. W salach uczą się więźniowie z Zakładu Karnego nr 1 w Grudziądzu. Kursy, po których osadzeni będą łatwiej mogli znaleźć pracę, finansowane są z pieniędzy unijnych. Zakład już realizował podobny projekt w latach 2005 - 2008. Był to projekt „Nowa droga dla byłych więźniów” realizowany w ramach Programu Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL i współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Na kursach zawodowych przeszkolono wówczas w tym więzieniu 40 kobiet, w zawodach kosmetyczka i cukiernik. Dziś prowadzone są tu dwa projekty w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, oba dotyczą podniesienia kwalifikacji zawodowych, tyle że jeden skierowany jest do funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej, a drugi do więźniów. - Jeżeli człowiek wychodzi z więzienia i nie znajduje pracy, to często pierwsze co robi, to popełnia kolejne przestępstwo skutkujące powrotem do zakładu karnego. My chcemy dać tym ludziom szansę na zmianę swojego życia - mówi kpt. Marek Nicgorski, szef Zespołu ds. Funduszy Europejskich w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej.

Murarz, brukarz zawód poszukiwany

W sumie projekt „Cykl szkoleniowo-aktywizacyjny służący podniesieniu kwalifikacji zawodowych osób pozbawionych wolności oraz przygotowaniu ich do powrotu na rynek pracy po zakończeniu odbywania kary pozbawienia wolności” prowadzi 128 jednostek penitencjarnych w całej Polsce, do tej pory przeszkolono ok. 5 tysięcy skazanych. Projekt potrwa do 2012 r. W Areszcie Śledczym w Krakowie Podgórzu osadzeni uczyli już się zawodu murarza-tynkacza oraz technologii robót wykończeniowych, mogli też ukończyć kurs komputerowy. Aktualnie w zakładzie prowadzone są kursy „brukarz” oraz „płytkarz-posadzkarz”, a w najbliższym czasie rozpocznie się ponownie kurs „technolog robót wykończeniowych”. W każdym kursie bierze udział 12 osadzonych. Zajęcia trwają ok. 150 godzin (30 godz. teorii, 120 praktyki). Jak informuje Małgorzata Mucha, inspektor ds. penitencjarnych, po zakończeniu kursu skazani biorą udział w cyklu zajęć aktywizacyjnych (ok. 20-30 godzin), dotyczących poruszania się po rynku pracy, tworzenia dokumentów

aplikacyjnych itp. W Zakładzie Karnym w Sztumie prowadzone są kursy spawania elektrodą topliwą w osłonie gazów aktywnych, kucharza małej gastronomii, montera instalacji centralnego ogrzewania w miedzi i stali, montera instalacji wodociągowej, montera instalacji kanalizacyjnej, introligatora, malarza budowlanego i stolarza. Można też zdobyć uprawnienia na obsługę urządzeń elektroenergetycznych do 1 KV oraz w zakresie bezpiecznej obsługi - wymiany butli gazowych. Więźniowie mogą też zostać kierowcami wózków jezdniowych z napędem silnikowym. - W każdym kursie uczestniczy dwunastu skazanych. Ci sami skazani uczestniczą w aktywizacji zawodowej oraz w późniejszym terminie w kursie podstawowej obsługi komputera w zakresie przydatnym w poszukiwaniu pracy - zaznacza Krzysztof Wojewoda, kierownik działu penitencjarnego. - Zajęcia kursu malarza prowadzone są na zewnątrz jednostki w obiektach Starostwa Powiatowego, Ośrodka Pomocy Społecznej w Sztumie oraz w Nowym Targu w obiekcie Gminy Stary Targ. Pozostałe zajęcia odbywają się na terenie Zakładu Karnego w Sztumie - dodaje.

W ZK nr 1 w Grudziądzu mężczyźni uczą się zawodu brukarza oraz montera instalacji wodno-kanalizacyjnych, a kobiety mogą zostać krawcową lub cukiernikiem. - Zakres potrzeb rynku w regionie jak i tendencje ogólnokrajowe spowodowały wytypowanie tych czterech zawodów, w których cyklicznie organizuje się kursy - zaznacza Marcin Nowicki, inspektor działu penitencjarnego w ZK. - Zajęcia składają się zawsze z części teoretycznej i praktycznej. Prowadzone są przez firmy zatrudniające wykwalifikowaną kadrę szkoleniową pod każdy z realizowanych kursów - dodaje. W innych więzieniach szkolą np. spawaczy, kosmetyczki, fryzjerów, czyli w zawodach, które poszukiwane są na lokalnych rynkach pracy. Kpt. Marek Nicgorski: - Dyrektorzy jednostek organizacyjnych Służby Więziennej mając dobre kontakty z urzędami pracy, orientują się w deficytowych zawodach. Nie chcemy „produkować” sztucznie spawaczy w Bieszczadach, bo wydaje się, że tam potrzebni są bardziej drwale. Natomiast na Pomorzu drwal może mieć większy problem ze znalezieniem zatrudnienia.

Skazani na nowej drodze

Zainteresowanie kursami jest olbrzymie, niektórzy skazani chcą kilkakrotnie uczestniczyć w szkoleniach, inni biorą udział w kursach łączonych, uczą się zawodu malarza, a potem kontynuują szkolenie, poznając na przykład zawód glazurnika. To sprawi, że po wyjściu na wolność były więzień może już nie wróci na ścieżkę przestępstwa. Choć na razie trudno o takie przykłady, bo pierwsze kursy zaczęły się w 2008 r. A jak zareagują pracodawcy? Małgorzata Mucha z Aresztu Śledczego w Krakowie-Podgórzu: - Realizowany we wcześniejszych latach projekt „Aktywny powrót” dawał nadzieję skazanym na podjęcie

pracy. Osadzeni odbywali praktyki u kontrahentów, z którymi później możliwe było nawiązanie współpracy.

Pozytywny efekt przyniósł też projekt „Nowa droga dla byłych więźniów”, realizowany w latach 2005 - 2008 w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL. Centralny Zarząd Służby Więziennej przeprowadził wówczas ankietę wśród 500 skazanych, którzy wzięli udział w programie (brali udział w szkoleniu na np. murarza, spawacza, kosmetyczkę, cukiernika, krawcową). Odpowiedziało na nią 115 osób. Okazało się, że 66 proc. z nich znalazło zatrudnienie po opuszczeniu zakładu karnego. Pierwszą analizę, czy także obecny projekt szkoleniowo-aktywizacyjny przynosi tak dobre rezultaty, będzie można przeprowadzić w przyszłym roku, bo wtedy więzienia opuszczą skazani, którzy w kursach wzięli udział. W szkoleniach mogą brać udział tylko ci, którym do końca kary lub nabycia prawa do warunkowego przedterminowego zwolnienia pozostało najwyżej dwa lata. Chodzi o to, żeby nie zapomnieli tego, czego się w jednostce nauczyli. Co ważne, zaświadczenia o ukończeniu kursów wydawane są także często w języku angielskim, więc byli więźniowie mogą starać się o pracę za granicą. Nie różnią się one też niczym od zaświadczeń wydawanych przez urzędy pracy, nigdzie nie jest napisane, że szkolenie zostało przeprowadzone w zakładzie karnym.

- Taka informacja mogłaby od razu negatywnie nastawić przyszłego pracodawcę. A przecież kursy są przeprowadzane przez firmy zewnętrzne, które tego typu szkolenia robią także poza więzieniami. Więc niczym się one nie różnią, skazani uczą się praktycznie tego samego, co inni bezrobotni - zaznacza Marek Nicgorski.

Kadra więzienna też się szkoli

Byli skazani mają coraz większe szanse na rynku pracy, bo oprócz zawodu, uczą się też obsługi komputera. W ramach projektu w 72 zakładach powstały sale edukacyjne, wyposażone w komputery, telewizor, rzutnik, tablice wykładowe. Służba więzienna nie zapomina także o więźniach niepełnosprawnych, a także skazanych za przemoc w rodzinie oraz tzw. alimenciarzach. Dla nich przygotowano projekt: „Aktywizacja społeczno zawodowa osób skazanych niepełnosprawnych oraz osób skazanych na karę pobawienia wolności z artykułu 207 i 209 KK”. Kursy prowadzone są w 15 zakładach, obejmują 3 rodzaje szkoleń: fryzjer, brukarz oraz elektryk połączony z elementami hydraulika. - Umożliwiamy zdobycie zawodu i pracy, a tym samym spłatę zadłużenia alimentacyjnego. A tzw. złote rączki zawsze są na rynku pracy przydatne - mówi kpt. Nicgorski. Oba wspomniane wyżej projekty nie tylko mają umożliwić więźniom zdobycie zawodu, ale także nauczyć ich poruszania się po rynku pracy. Na zajęciach, które odbywają się w ramach tzw. klubów pracy (te działają w jednostkach od kilkunastu lat), skazani uczą się, jak

rozmawiać z pracodawcą, jak napisać CV, szukać aktywnie pracy, poznają podstawy prawa pracy, gospodarczego, czy cywilnego. Do tej pory jednak takie zajęcia prowadziły osoby z zewnątrz, np. z urzędów pracy, czy z Ochotniczych Hufców Pracy. Teraz może się tym zajmować kadra więzienna, a to dzięki projektowi „Podniesienie kwalifikacji zawodowych funkcjonariuszy i pracowników służby więziennej realizujących zadania związane z przywieziennymi klubami pracy”. Marek Nicgorski: - Przygotowujemy naszą kadrę do w pełni profesjonalnego prowadzenia tego typu zajęć. Szkolimy ich na studiach podyplomowych lub specjalistycznych kursach. Teraz lepiej przygotowują naszych skazanych do opuszczenia jednostek i do powrotu na rynek pracy. Dzięki programowi zostanie wykształcona kadra tzw. liderów klubów pracy. W projekcie bierze udział 45 zakładów karnych. Z pieniędzy unijnych zostały też wyposażone kluby pracy. Znalazły się w nich rzutniki, projekторы, odtwarzacze dvd, telewizory, a nawet kamery. - Można nagrywać, jak człowiek zachowuje się w trakcie inscenizowanej rozmowy z pracodawcą, a potem je przeanalizować i omówić ze skazanymi błędy, które popełniają - wyjaśnia kpt. Nicgorski.

Więzień zakłada własną firmę

Czwarty projekt, który prowadzi Centralny Zarząd Służby Więziennej, także ma pomóc więźniom w poruszaniu się na rynku pracy. To „Penitencjarny doradca zawodowy”.

- W poprzednich latach korzystaliśmy z pomocy doradców zawodowych z Ochotniczych Hufców Pracy. Teraz uznaliśmy, że nasi pracownicy mogą pełnić taką funkcję. W 15 jednostkach w Polsce utworzyliśmy dodatkowy etat dla doradcy zawodowego. Taka osoba przygotowuje skazanych indywidualnie do określenia ścieżki rozwoju zawodowego - opowiada kpt. Nicgorski. Jak to wygląda w praktyce? W Zakładzie Karnym w Garbalinie penitencjarnym doradcą zawodowym jest Wioletta Kupisz, która prowadzi ze skazanymi zajęcia indywidualne i grupowe. Więźniowie o zajęciach mogą dowiedzieć się z radiowęzła albo z tablicy ogłoszeń. Chętni zgłaszają się do wychowawców, a ten przekazuje dane do pani Wioletty. Na pierwszym spotkaniu z doradcą, skazany jest informowany o projekcie. - A potem zaczynamy typową rozmowę doradcą, czyli rozpoznaję możliwości zawodowe skazanego oraz jego kwalifikacji, wykonuję testy. Po pierwszej rozmowie skazany jest kierowany na warsztaty, czyli zajęcia grupowe - opowiada pani Wioletta.

Ci skazani, którzy myślą o działalności gospodarczej, na warsztatach dowiadują się, jak i skąd zdobyć pieniądze na założenie własnej firmy, jakie warunki trzeba spełnić, dokumenty wypełnić, by zarejestrować działalność, poznają wymogi ZUS oraz podatkowe.

Osoby, które będą szukać zatrudnienia, przychodzą zaś na warsztaty, gdzie doradca przeprowadza bilans osobowości, dostosowuje kwalifikacje skazanego do potrzeb pracy. Na

tych zajęciach osadzony uczy się pisania dokumentów aplikacyjnych, czy przygotowuje do autoprezentacji.

- Po zajęciach grupowych spotykamy się jeszcze raz ze skazanym, głównie po to, aby opracować indywidualny plan kariery. W nim określam, co skazany musi zrobić, jakie podjąć działania, żeby swój cel osiągnąć - wyjaśnia Wioletta Kupisz. W sumie w zajęciach doradczych w ZK w Garbalinie wzięło udział już 147 więźniów, kolejne osoby rozpoczynają warsztaty. Skazani mogą brać też udział w projekcie dotyczącym podniesienia kwalifikacji zawodowych. Doradcy mają też promować zatrudnienie skazanych, ma powstać m.in. ogólnopolska baza danych dotyczących kwalifikacji zawodowych skazanych. Będzie ich można zatrudnić jeszcze wtedy gdy przebywają w więzieniu. - W bazie znajdą się informacje, jakie zawody i dodatkowe kwalifikacje oraz uprawnienia mają skazani. Do tych danych będą mieli dostęp pracodawcy, którzy są zainteresowani ich zatrudnieniem - zaznacza Wioletta Kupisz. W polskich więzieniach przebywa obecnie ok. 85 tys. skazanych. Projekty unijne umożliwią szkolenie połowy z nich do 2013 r. Na koniec września tego roku w kursach uczestniczyło ponad 7,5 tys. osadzonych. Projekty finansowane są w 85 proc. z pieniędzy unijnych. W sumie to 35 mln euro.

Fundusze Europejskie, Joanna Bosakowska, nr 6/2009